Do P. T. Abonentów.

Upraszamy o wyrównanie zaległości i zapłatę prenumeraty za III. kwartał.

Budżet nasz kwartalny wynosi kilkanaście tysięcy złotych, a pokrywają go minimalne kwoty abonentowe.

Musimy na ich wpływ liczyć i dlatego prosimy czytelników o uregulowanie zaległości.

Niech apel nasz nie będzie bezskuteczny.

Kalendarzyk podatkowy na sierpień.

Podatek wojewódzki do 15 sierpnia należy wpłacić II. ratę miesięczną tego podatku od obrotu za II. półrocze 1924.

O ulgach w spłacie III. raty podatku majątkowego i odroczeniach podatku gruntowego i majątkowego vide str. 3 w Nrze 29 i str. 7 w Nrze 30.

Weksle wystawione na obce waluty wolno płacić złotemi wedle kursu dnia płatności (obecnie weksle dolarowe można płacić w złotych wedle kursu 1 dolar = 5 Zł 20 gr.) a bank względnie posiadacz weksla musi tę zapłatę przyjąć; protest jest niedopuszczalny. Vide o tem art. Jak należy płacić weksle w obcych walutach.

Opłaty konsularne. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer przemysłowych oraz handlowych, iż wedle wyjaśnienia do poz. 29 taryfy opłat konsularnych podania o informacje i wywiady w stosunkach handlowych oraz o upadłościach są wolne od opłat, tylko koszty poniesione przez Konsulat w związku z osiąganiem podobnych informacji winny być zwrócone przez strony.

Kalendarz targów w jesieni br.:

V. Targi Wschodnie we Lwowie od 5 do 15 września 1925.

Targ w Reichenbergu od 15 do 21 sierpnia 1925.

Targ w Gracu od 29 sierpnia do 6 września 1925.

Targ w Lipsku od 20 sierpnia do 5 września 1925.

Targ w Wiedniu od 6 do 12 września 1925.

Targ w Pradze od 6 do 13 września 1925.

Targ w Gdańsku od 24 do 27 września 1925.

Zwracamy ponownie uwagę, że weksle muszą przed podpisaniem być zupełnie wystawione.

Na porządku dziennym są wypadki, że wydaje się weksle nie zupełnie wystawione, co powoduje wysokie kary stemplowe.

Zwracamy również uwagę na to, że weksle zagranicę wysyłać można jedynie po uprzedniem uzyskaniu na nich adnotacji w Izbie Skarbowej, że wysyłka jest dopuszczalną.

Ostrzeżenie.

Protokołowana firma „Jaślanka“ fabryka mioteł ryżowych w Jaśle ostrzega P. T. odbiorców przed bardzo lichemi podróbkami konkurencyj i uprasza żądać tylko mioteł wyrobu „Jaślanki“ wprost z fabryki gdyż podróżujących „Jaślanka“ w Jaśle nie wysyła.

Obostrzenia paszportowe. Od 1 sierpnia może ten tylko otrzymać paszport na wyjazd zagranicę kto przedłoży poświadczenie Urzędu Skarbowego, że zapłacił wszystkie zaległe podatki.

Czarna giełda zmartwychwstała dnia 31 lipca we Warszawie, Lwowie, Katowicach, Krakowie i innych miastach. Nabywać można było na niej dolary w każdej ilości po dyktowanych przez nią kursach. Wielu kupców, którzy mieli wekslowe płatności w obcych walutach, na które żaden bank dewiz nie przydzielał — z konieczności ratowali się kupując dolary na czarnej giełdzie.

Jeżeli Bank Polski nie będzie dalej na legalne potrzeby obrotu przydzielał waluty rokujemy czarnej giełdzie przyszłość.

Kto winien?

Utrzymywany wysiłkiem i ofiarami całego społeczeństwa kurs złotego zachwiał się dnia 30 czerwca. Na szczęście już dnia następnego przyszła poprawa, a w dniach najbliższych nastąpi zapewne przywrócenie parytetu. Uważaliśmy i uważamy kurs złotego za ustabilizowany wedle pierwotnej relacji i uważamy przykry ten epizod za pozbawiony głębszej przyczyny. Niemniej jednak epizod ten pociągnie za sobą skutki ujemne, bo zachwiał zwłaszcza u nieuświadomionych zaufanie w złotego i okazał, że możliwą jest spekulacja na jego zniżkę. Te moralne momenty są nader ważne, zwłaszcza, że znajdują one poparcie w postępowaniu wszystkich prawie banków, które od miesięcy narzucają klientom konta dolarowe i tylko w dolarach kredytów udzielają.

Kto winien temu co się stało 30 czerwca?

Winna jest tylko nieudolna polityka Banku Polskiego i jego prezesa Karpińskiego, który okazał, że nie dorósł sytuacji. Karygodne zaniedbanie kierownictwa Banku Polskiego są tak jaskrawe, że ci, których to dotyczy, powinni natychmiast konsekwencje z tego wyciągnąć i opuścić stanowisko. Niebezpieczeństwo, które nam z ich winy groziło było zbyt wielkie, żeby mieć do nich dalej zaufanie.

Spadek złotego — wynosił on chwilowo w Pradze 75% — wywołało rzucenie na giełdach w Berlinie, Pradze i Gdańsku bardzo nieznacznych stosunkowo ilości złotych na sprzedaż (na tych 3 giełdach rzucono na targ razem może 500.000 złotych!) Spekulanci rozpoczęli ofenzywę na kurs złotego uważając, że da

się tu coś zarobić, po franku, lirze uważali złotego do nadającego się na spekulację, a la baisse.

W takim wypadku — a z tego rodzaju niespodziankami liczyć się musi każda waluta — **ma każdy bank emisyjny swych agentów na giełdach zagranicznych, którzy skupują oferowane ilości i powstrzymują przez to momentalnie spadek kursów. Bank Polski ich nie miał.**

Gdyby ich miał — do utrzymania kursu wobec ataków kontraminy, wystarczyłoby na tych 3 giełdach jakie 100.000 dolarów — wszelkie próby osłabienia kursu złotego spełzłyby na niczem, a ofenzywa przeciw złotemu spaliłaby na panewce.

Specjalnie złoty nasz wymaga wielkiej czujności i uwagi jako waluta zdrowa ale anemiczna. Austro-Węgry i Rosja utrzymywały ciągle parytet złota swych utykających walut przed wojną przez to, że na giełdach w Paryżu i Berlinie miały swych bankierów, którzy zakupywali wszelkie zaofiarowane ilości odnośnych banknotów. Robiły to i robią wszystkie państwa.

Bank Polski zapomniał o tem.

Drugą przyczyną było wstrzymanie sprzedaży walut przez Bank Polski. P. prezes Karpiński tłómaczy to tem, „że należało utrudnić nabywania walut na cele importu niepożądanego“. Tej przyczyny nikt wogóle zrozumieć nie może — a prasa londyńska pisze wyraźnie, że spadek kursu wywołany został przesadną ostrożnością Banku Polskiego, który odmawiał sprzedaży walut. Poważny dziennik finansowy w Londynie: „Financial News“ pisze dosłownie: „musimy Bankowi Polskiemu polecić wprowadzenie śmielszej polityki dla zaspokojenia potrzeb walutowych banków i kupców“ (naiwni Anglicy myślą, że u nas dba ktoś wogóle lub liczy się z istnieniem kupców!)

Oczywiście, że p. Karpiński zwala winę na innych, przedewszystkiem na Niemców (w czazie dewaluacji marki zwalało się winę na Anglików, Niemców, Czechów, wrogie żywioły wewnętrzne i t. d.) Odpowiedź na to daje mu „Merkury Polski“ wydawany przez Ajencję Wschodnią: „Całkowite zwalanie winy na podziemne machinacje niemieckie, skierowane przeciwko złotemu, celem paraliżowania dopływu ostatniej raty pożyczki amerykańskiej nie ma najmniejszego sensu; dywersja niemiecka mogła jedynie przyspieszyć wybuch“.

Kierownictwo Banku Polskiego nie dorosło swego zadania, tak w tym wypadku jak w sprawie utrzymania kursu swych akcji.

Jeżeli zważymy, że kursa wszystkich nowych walut powołanych w ciągu ostatnich 2 lat do życia przez Rosję (czerwonec), Łotwę (Lit), Austrję (szyling), Węgry (Korona), Niemcy (Rentenmark) w ciągu tego całego czasu nie zawahały się ani o pół proc. i ciągle trzymają się swego idealnego parytetu — a my tylko staliśmy się wyjątkiem — to tem jaskrawej ocenić możemy nieudolność kierownictwa naszego Banku emisyjnego, który nie potrafił przeszkodzić zachwianiu się zdrowej waluty przez słabą bardzo kontrakcję. To co może Rosja sowiecka, która parytet czerweńca trzyma wyżej nawet niż parytet złota — powinna potrafić Polska, gdyby na czele Banku emisyjnego stał człowiek, który coś na tem się rozumie.

O zbyt wielkie dobro chodzi — bo o stałość waluty naszej, której utrzymanie jest kwestją bytu państwa i jego obywateli — aby pieczę o nią powierzyć niefachowcom lub ludziom nieudolnym.

Czy znowu czarna giełda?

Jak nam donoszą, banki nie sprzedają dewiz na pokrycie zobowiązań zagranicznych, wynikających ze zobowiązań pochodzących z importu, opierając się na tem, że Bank Polski w Warszawie zawiadomił ustnie banki warszawskie o wstrzymaniu dostarczania dewiz, a te znowu zawiadomiły o tem tutejsze banki.

Zakaz ten przedstawia się pod wielu względami jako niebezpieczny. Przedewszystkiem tego rodzaju zakaz nie jest prawnie uzasadniony, gdyż nie opiera się na żadnem oficjalnem rozporządzeniu albo ustawie i przyszedł do skutku tylko w drodze jakiegoś tajnego okólnika, o którym zawiadomiono telefonicznie banki.

Już więc z punktu prawnego tego rodzaju eksperymenta są niedopuszczalne, gdyż od tego są przecież ustawy dewizowe.

Ponadto tego rodzaju zakaz wprowadza wprost niesłychane zamieszanie wśród kupiectwa, które przecież ma płatne zobowiązania zagranicą, z których musi się wywiązać, a przez tego rodzaju zakaz stawia się kupiectwo w nadzwyczaj przykre położenie wobec zagranicznego dostawcy, który wprost tego pojąć nie może, by nagle tego rodzaju zarządzenia można było wydać i przypisze kupiectwu złą wolę. Pomijamy już tę bardzo ważną okoliczność, że może to być wykorzystane przez nieuczciwe elementa, które pod pokrywą, że nie można kupić i przekazać walut, nie będzie chciała wywiązać się ze swoich zobowiązań.

Jaki to wpływ wywrze na zagranicę łatwo się domyśleć. Jeżeli ma to być środek wojenny przeciwko Niemcom, to winno się wyraźnie oświadczyć, że przekazywanie waluty do Niemiec jest niedozwolone, jeżeli tego się nie czyni, jest to zarówno skierowane przeciw Niemcom jak w ogólności przeciw zagranicy, z którą przecież zawarliśmy traktaty handlowe.

Jednem słowem tego rodzaju zakaz jest niebezpiecznym eksperymentem dla nas i nie jest niczem uzasadniony. Jeżeli przez to zamierza się zapobiec odpływowi walut zagranicę, to jest to środek zupełnie nieskuteczny, gdyż są inne drogi odpływu, że tylko wspomnimy ostatnią ustawę dewizową, która dozwala wysyłkę pieniędzy zagranicę w listach wartościowych do 100 Zł. Na podstawie tej ustawy może jedna osoba niezliczoną ilość razy dziennie wysłać pieniądze zagranicę, każdym razem po 100 Zł, a równocześnie w wielu miejscowościach, i w ten sposób obejdzie ustawę dewizową.

Rękojmią tego, że waluta za pośrednictwem banków dewizowych nie odpłynie zagranicę bez gospodarczego celu, jest przecież ustawa dewizowa, która przy każdem przekazaniu wymaga przedłożenia dokumentów, stwierdzających gospodarczy cel przekazania waluty zagranicznej.

Nie wiemy wprawdzie, co było nagłym powodem powyższego wewnętrznego zarządzenia, jedno tylko stwierdzić musimy, że w ostatnich czasach Bank Polski coraz częściej obdarza świat kupiecki takiemi niespodziankami, wywołującemi ogromne zamieszanie i wpływającemi bardzo niekorzystnie na stosunki gospodarcze, jak to świeżo się zdarzyło w sprawie bilonu.

Obecna chwila nie nadaje się stanowczo do tego, by co pewien czas stawiać sfery handlowe wobec

nowych zarządzeń, podkopujących życie gospodarcze oraz wszelką kalkulację. **Jak bowiem można spokojnie w sposób kupiecki kalkulować, gdy nagle wychodzą jakieś tajne zarządzenia, obalające wszelką kalkulację.**

Pomijając już to, podkreślić musimy, że ten eksperyment posiada nadto jeszcze nader niebezpieczną stronę, a mianowicie może kurs złotego obniżyć. Banki bowiem mogą stanąć na tem stanowisku, że wobec zakazu oficjalnie nie otrzymują walut, a ewentualnie mogą ich dostarczyć, ale nabycie nastąpić może tylko w drodze prywatnej, co wywoła, a właśnie już wywołało wyższy kurs dolara. W ten sposób powstanie wielki popyt za walutą w prywatnym pozabankowym obrocie, czyli innemi słowy odżyje smutnej pamięci „czarna giełda", która będzie pędziła obcą walutę w górę ze szkodą dla złotego, czego świadkami już niestety byliśmy za czasów inflacji.

Gdyby się nawet miało z jakiegokolwiek powodu uznać stanowisko Banku Polskiego za uzasadnione, to przecież nie można takich zarządzeń wydawać nagle, bez żadnego przygotowania sfer handlowych. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że kupiec wywiązuje się obecnie z obowiązań, które już dawniej zaciągnął. Gdyby zawczasu był o przygotowaniu takiego zarządzenia uwiadomiony, byłby, dbając o swoją opinję, zaopatrzył się w walutę i przekazał ją swemu dostawcy. Obecnie zaś popada w niezawinioną kolizję i traci swoją wyrobionią opinję u zagranicznych dostawców. Jeżeli więc zarządzenie takie miało być wydanem, należało na pewien czas przedtem sfery gospodarcze o tem zawiadomić a nie nagle je zaskoczyć.

Okazuje się przeto pożądane natychmiastowe cofnięcie powyższego zarządzenia, a conajmniej jego odroczenie do pewnego terminu i należyte uzasadnienie wobec kraju i zagranicy, gdyż w przeciwnym razie wywoła to w czasie obecnego przesilenia, dochodzącego do punktu kulminacyjnego, całkiem niepożądane skutki.

Jak się dowiadujemy zaczyna czarna giełda stawiać już pierwsze nieśmiałe kroki — pozabankowy handel dewizami i walutami, który od roku ustał zupełnie, zaczyna odżywać.

Czy nie pomyślą nasze sfery kierujące o tem, że tem samem ustanie wszelki dopływ walut do Banku Polskiego — który płaci obecnie za dolary — 5 Zł 18 gr. i do innych banków a skieruje się do niedostępnych kanałów giełdy czarnej, która dążyć będzie do jego zwyżki.

Kto pod kim dołki kopie...

Jak wiadomo, wiele firm w Katowicach, zwłaszcza niemieckich umieszcza na swych ofertach i fakturach dopisek lub pieczątkę że faktura ma być wyrównana w złotych po kursie, odpowiadającym kursowi 10/52 dolara. Żadna jednak z tych firm nie zdawała sobie zapewne sprawy z tego, na jakie niebezpieczeństwo się naraża, umieszczając na tej fakturze ten dopisek. I oto w ostatnich dniach wpadły w tę pułapkę, zastawianą na ewentualne obniżenie się kursu złotego dwie firmy śląskie. Jedna mianowicie przedłożyła tutejszemu oddziałowi Banku Polskiego fakturę z taką właśnie pieczątką. Kierownictwo banku zainterpelowało firmę na jakiej podstawie zamieszcza na swej fakturze dopisek, który na każdego nieuprzedzonego może sprawić, że dana firma nie ma zaufania do stałości kursu złotego, a tem samem podkopuje także zaufanie do instytucji, emitującej banknoty złotowe, tj. do Banku Polskiego.

Zainterpelowany urzędnik firmy bronił się tem, że także i inne firmy stosuję podobne zastrzeżenia i na dowód przedłożył kierownictwu banku fakturę innej firmy z takim samym dopiskiem.

Wówczas Bank Polski na podstawie przepisu cywilnej ustawy niemieckiej, obowiazującej na Górnym Śląsku, zaskarżył obie wspomniane firmy o podkopywanie zaufania do Banku Polskiego, jako instytucji emitującej banknoty złotowe, a sąd okręgowy cywilny w Katowicach po przeprowadzonej onegdaj rozprawie wydał wyrok, zasądzający każdą z wspomnianych firm na zapłacenie Bankowi Polskiemu odszkodowania w kwobie po 3000 złotych.

Fakt ten niech będzie nauczką dla naszych domorosłych „baissemannów" że gra na zniżkę złotego może czasem gracza drogo kosztować.

Złoty, cło i drożyzna.

Walkę dotąd zwycięską o cła ochronne toczy przemysł i obszarnicy. Masy konsumentów są zrozpatrzone drożyzną i dążą do obniżenia cen. Rząd p. Grabskiego zainteresowany w utrzymaniu kursu złotego, bo tylko na podstawie trwałego kursu złotego może utrzymać równowagę budżetową która przecież znowu wymaga nadludzkich ofiar od podatników. Zwichnięcie złotego spowodowałoby drożyznę, drożyzna znów zwichnęłaby budżet i dlatego rząd posługuje się obecnie prohibicją celną. Oczywiście brak systemu gospodarczego sprawia, że rząd p. Grabskiego ucieka się raz do skrajnego protekcjonizmu, drugi raz do względnej zniżki cła. Pewnem jest już obecnie że programem p. Grabskiego w sprawach gospodarczych jest brak programu.

Najważniejszym zagadnieniem naszej polityki gospodarczej musi być obniżenie wskaźnika drożyźnianego. Polska nie może należeć do krajów najdroższych na świecie. Polska produkuje surowce i w najlepszym razie półfabrykaty dla wywozu a przy drożyźnie produkt polski jest za drogi dla eksportu. Polska jest krajem wyniszczonym wojną i jeszcze więcej inflacją i dyletancką gospodarką ostatnich 7 lat, które spowodowały zubożenie państwa i społeczeństwa. Drożyzna nie zezwala ani na uzupełnienie braków, ani na potanienie produkcji ani na oszczędność. Brak kapitału u nas powoduje drożyznę kredytu, drogi pieniądz nie dozwala na inwestycje, zapowiedziany ruch budowlany tak samo nie ruszy z miejsca jak dążenie do eksportu naszych

tekstyljów lub innych produktów (cement, żelazo, stal, węgiel.)

Nie można twierdzić, że Polska jedyna przechodzi tę walkę o system ceł. Po wojnie nowo organizujące się państwa o najskrajniej postępowym prawie wyborczem w pierwszej fazie rządzone były przez socjalistów (Polska, Niemcy, Austrja ect.) i ci jako reprezentanci robotników nie dopuszczali do ceł agrarnych. Walka agrarjuszy poparta nieurodzajem roku 1924 staje się teraz zwycięską. Austrja i Czesi wprowadziły niedawno u siebie cła agrarne. Niemcy kilka dni temu uchwalili w Reichstagu w drodze kompromisu cła zbożowe i na mięso. Polska nie ma cła na zboże, ma atoli horendalne cło na mąkę (9·45 Zł za 100 kg.) Toczy się walka pod hasłem argumentacji o niepopłacalności o nierentowności uprawy zboża, skoro kraje o niższej płacy mogłyby zalać rynki rodzime bez cła i wówczas niskie ceny zboża zniweczyłyby dorobek rolnika. Tym konkurentem zbożowym jest atoli tylko Ameryka, która znowu na taniego robotnika i niskie koszta transportu nie może się skarżyć.

Mamy zatem w Środkowej Europie na najbliższe lata zagwarantowane wysokie ceny na zboże.

Obecnie też przystępują przemysłowcy do utrwalenia swego istnienia i rozpoczęli ofenzywę na całej linji. Przyznają się zupełnie jawnie: „Eksploatowanie rynku wewnętrznego musi dać nam taki dochód, by ewentualny wywóz nadprodukcji zagranicę mógł być uskutecznionym nawet ze stratą". I ta zasada idzie po linji polityki gospodarczej rządu, który zainteresowany jest w utrzymaniu bilansu handlowego. Wysokie cła ograniczają przywóz, mały przywóz nie powoduje deficytu bilansu handlowego.

Tak samo atoli twierdzą zagraniczni fabrykanci. W Niemczech, Czechach, Austrji i t. d. stosują do przywozu wysokie stawki celne, już nie mówiąc o tem, że nasza produkcja (prócz węgla) tam nie znajdzie odbiorców nawet po bardzo niskich cenach. I inne kraje jak Węgry, Jugosławja, Rumunja niechętnie otwierają rynki zbytu dla gotowych produktów, wszędzie istnieje obecnie wysoka barjera celna, którą państwa bronią swego bilansu płatniczego.

Konsekwencją wysokich ceł na artykuły przemysłowe jest wyzysk krajowego konsumenta do granic zagranicznej konkurencji. Drożyzna w kraju u nas da się wyrazić w tem, że mamy u nas ceny zagraniczne droższe o 40—60%, które się przemysłowcom ściągnąć od nas zezwala, bo mają cło prohibicyjne. Skoro jest u nas o 40—60% drożej aniżeli zagranicą, nie może być mowy o tem, byśmy mogli tanio produkować i dużo eksportować. Że nie jesteśmy „samowystarczalni" nie potrzebujemy podnosić. Nasza prohibicja celna stale gwarantuje drożyznę i niestety też deficyt bilansu handlowego, bo musimy nietylko sprowadzać towary kolonialne i surowce tekstylne ale wiele wiele rzeczy, których dotąd nie umiemy produkować.

Skoro zamyka się koło drożyzny wskutek prądu wpływów agrarjuszy i przemysłowców stajemy przed zagadnieniem niemniej ważnem:

Czy utrzyma się kurs złotego? Czy nie jest przynajmniej tak ważnym problemem potanienia artykułów codziennej potrzeby jak stabilizacja złotego?

Zapomocą drakońskich przepisów dewizowych i ograniczenia obiegu złotego, wskutek zamknięcia kredytu dla weksli kupieckich można na czas jakiś utrzymać stabilizację kursu złotego, bo skoro nie ma złotych nie można za nie kupować waluty. Ale skoro złoty ma tylko problematyczną wartość ale nie ma faktycznie wewnętrznej siły kupna to dotychczas Bank Polski faktycznie nie dokonał najważniejszego zagadnienia walutowego dla wewnętrznego obiegu, które dopiero wówczas znaczenie będzie miało dla społeczeństwa uszczęśliwionego anemicznym złotym, że za ten złoty zakupić potrafi taką ilość towaru, jaką zagraniczny obywatel zakupuje za swoją równowartościową jednostkę monetarną.

Jak długo u nas jest drożej, tak długo złoty nie ma wartości obiegowej bo w sankcjonowaniu drożyzny nie leży rozwiązanie zagadnienia waluty złotowej. Waluta złota ma na celu nie tylko gwarantowanie kursu dolara, ale gwarantowanie siły nabywczej a tej złoty nie gwarantuje i wskutek prohibicji celnej i na przyszłość nie zagwarantuje.

Na marginesie wojny celnej z Niemcami wedle źródeł niemieckich.

Leży przed nami ostatni numer centralnego organu niemieckiego handlu zagranicznego „Deutscher Aussenhandel" który zamieszcza artykuł naczelnego redaktora Dra Nitzschego pod tytułem „Der Zollkrieg mit Polen". Z artykułu tego podajemy najcharakterystyczniejsze miejsca:

Jak wiadomo rozporządzeniem z 24/VI wydała Polska zakaz przywozu z Niemiec na cały szereg towarów. Zakazy te przywozu odnoszą się do następujących towarów z Niemiec eksportowanych w roku 1924 (cyfry w pierwszej kolumnie odnoszą się do wartości w Markach niem. w r. 1924, a w drugiej do procentowego ich stosunku do całego wywozu niemieckiego tego rodzaju towarów)

wyroby żelazne	29·6	Milj. Marek	7%
futra i wyroby	24·49	„ „	29%
tkaniny bawełniane	17·1	„ „	5·8%
skóry, obuwie	14·4	„ „	10%
maszyny do pisania	12·6	„ „	9%
śledzie	5·7	„ „	50%
samochody i rowery	3·4	„ „	7%
wyroby wełniane	3·4	„ „	2%
ubrania i bielizna	2·98	„ „	3·6%
inne tkaniny	2·9	„ „	—
wyrob. z gliny i porc.	2·6	„ „	3%
meble i wyr. z drzewa	2·27	„ „	5%
tkaniny jedwabne	2·2	„ „	5%
owoce	1·18	„ „	2·8%
zabawki	1·—	„ „	1·4%

Jak z tego wynika dotknięte jest zakazami 50% towarów eksportowanych, wolno zaś przywozić do Polski artykuły jak farby, chemikalja, maszyny elektryczne, motory różne, maszyny tekstylne itp. których w roku 1924 przywieziono z Niemiec do Polski za około 125 Milj. Marek.

Autor wywodzi, że Polska przygotowała się do wojny celnej z Niemcami już od 22/XI 1924 kiedy wydano rozporządzenie pozwalające na zwyżkę ceł o 100% wobec Niemiec (twierdzenie niesłuszne gdyż rozporządzenia tego nigdy w życie nie wprowadzono a dawało ono tylko rządowi upoważnienie do stosowania tych zwyżek wobec każdego. Przypisek Red.) następnie wydano rozporządzenia 24/4 i 27/5 podwyższające znacznie cła a dnia 17 czerwca wydano zakazy przywozu z Niemiec całego szeregu towarów (naco Niemcy odpowiedziały dopiero 6 lipca).

Autor broni stanowiska Niemiec przy niezgodzeniu

się ich na podwyższenie kontyngentu ponad 100.000 ton miesięcznie węgla i żelaza z Górnego Śląska tem, że sami Niemcy cierpią na hyperprodukcję węgla i mają liczne kopalnie nieczynne. Polska powinna się na ten kontyngent zgodzić, bo wobec dzisiejszej złej konjunktury na węgiel na całym świecie niema widoków zdobycia naszych rynków zbytu a wszystkie usiłowania w tym kierunku nie mogą wobec ogromnej konkurencyj wszechświatowej odnieść rezultatu.

Ciągle pogarszający się bilans handlowy nie pozwala Polsce na prowadzenie na dłuższą metę obliczonej wojny celnej z Niemcami, które przyjmują połowę naszego eksportu. Ponadto Polska jako państwo znajdujące się w wojnie celnej nie może liczyć na pożyczkę zagraniczną, której tak bardzo potrzebuje. Nawet rekordowe żniwa tegoroczne mające dać zboża za 300 Milj. Złotych na wywóz — mogą znaleźć zbyt tylko w Niemczech(?)

Mimo to — twierdzi autor — nie można zapoznać tego, że dalsza wojna celna także Niemcom może bardzo dotkliwie dać się we znaki. Wywóz z Niemiec do Polski wynosił w r. 1924 6·14% całego niemieckiego eksportu (wyższym był tylko do Holandji, Anglji i Stanów Zjednoczonych) a w ciągu ostatnich 2 lat ciągle bardziej wzrastał — czego o eksporcie do innych krajów nie można powiedzieć. Należy dążyć do najszybszege zlikwidowania wojny celnej między obu państwami gospodarczo ze sobą tak ściśle złączonemi. Jako konieczny warunek dojścia do skutku porozumienia, uważa autor konieczność przyznania klauzuli najwyższego uprzywilejowania i możność osiedlania się kupców i firm niemieckich w Polsce.

Jak wiadomo odroczono dalsze obrady w sprawie traktatu handlowego z Niemcami — do 15 września!!!

Jak należy płacić weksle na obce waluty opiewające?

Kwestja ta była ogromnie aktualna z końcem lipca, kiedy z powodu załamania się kursu złotego, nie można było wogóle nabyć obcych walut, a banki odmawiały ich sprzedaży. Wielu kupców zostało zaskoczonych płatnościami weksli w obcych walutach przeważnie w dolarach, a nie mogąc nabyć dolarów, znajdywali się bez winy w krytycznem położeniu, nie wiedząc co robić, by nie narazić się na protest. Wielu pokupiło obce waluty na czarnej giełdzie.

Sprawę tę jednak rozstrzyga jasno ustawa wekslowa z 14 listopada 1924 Nr. 926 D. U. P. i z 21 listopada 1924 Nr. 100 w art. 40 w sposób następujący:

„Jeżeli weksel opiewa na walutę nie mającą obiegu w miejscu płatności (a więc na dolary, franki, korony czeskie, marki niem. itd.), sumę wekslową można zapłacić w walucie krajowej podług jej wartości w dniu wymagalności zapłaty, chyba że wystawca zastrzegł, iż zapłata ma być uiszczona w oznaczonej walucie (zastrzeżenie zapłaty rzeczywistej w walucie zagranicznej, np. przez słowo „effektywnie“). Wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów handlowych miejsca płatności“.

Z tego przejawu ustawy wynika:

1) wystawca względnie akceptant **może zawsze zapłacić weksel opiewający na obcą walutę złotymi wedle wartości waluty podług zwyczajów handlowych miejsca płatności** (a więc obecnie dolary wedle kursu 5 Zł 20 gr.).

2) **Bank względnie posiadacz weksla musi tę zapłatę przyjąć** i weksel wydać jako zapłacony; jak się obliczy ze swym mocodawcą, który mu weksel oddał do inkasa, to nic nie obchodzi płatnika.

3) **Założenie protestu jest bezprawne,** a notarjuszowi nie wolno go założyć gdy wystawca względnie akceptant wykaże, że równowartość w złotych złożył do depozytu lub wpłaca ją przed protestem notarjuszowi.

4) Jedynie wtedy gdy na wekslu przy kwocie podanej jest dopisek, że zapłata musi nastąpić rzeczywiście w obcej walucie, np. przez słowo effectiv — w takim razie płatnik musi zapłacić obcą walutę. Zaznaczamy jednak, że dopisek ten musi być na wekslu w chwili podpisania weksla przez wystawcę inaczej weksel jest sfałszowany.

O przepisach powyższych — znanych także w przedtem obowiązującej ustawie wekslowej niemieckiej i austrjackiej — musi każdy kupiec pamiętać.

Kinematograf tygodniowy.

Na szczęście zachwianie złotego było epizodem. Na innem miejscu piszemy kto temu winien; prasa warszawska donosi, że p. Kauzik i Karśnicki przedsięwzięli akcję ratunkową; p. Kauzik był przed wojną w Petersburgu profesorem konserwatorjum i przyjacielem p. Gabskiego, z którym grywał duety na skrzypce i fortepian. Tak zgrali się ze sobą, że p. Grabski zrobił go wiceministrem i jest on obecnie najwpływowszą osobą w otoczeniu premjera. P. Karśnicki jest inżynierem technologji i od 3 miesięcy wiceministrem skarbu. Jak widzimy mają oni dostateczne kwalifikacje do znajomości trudnych i zawikłanych spraw dewizowo-walutowych, arbitrażu interwencji na obcych giełdach i t. p. Do tych czynności używają banki specjalnych rutynowanych arbitrażerów. W ministerstwach zastępuje jednak urząd wiedzą, fachowość i rutyną i dlatego Bogu dziękować możemy, że mamy właściwych ludzi na właściwem miejscu, zwłaszcza, że równocześnie odbywające się wiece w Warszawie w sprawie kursu złotego wywrą w sferach miarodajnych zagranicą ogromne wrażenie i kurs złotego ponad parytet podniosą.

* * *

Przed 14 dniami obwieścił komunikat rządowy, że Bank Gospodarstwa Krajowego lombarduje akcje Banku Polskiego do 50% wartości; powtórzyły to wszystkie dzienniki. Tymczasem Bank Gospodarstwa do dziś dnia o tem nic nie wie.

* * *

Jak wiadomo, ulgi konwencyjne celne przy winie wynoszą 90% zniżki stawki celnej. Z chwilą jednak wejścia w życie tej zniżki, rząd odrazu podwyższył

akcyzę na wino a ściągnięcie jej polecił — urzędom celnym. Farmaceuta lub inżynier, który to zarządzenie wydał, nie wiedział, że akcyzę wymierza i ściąga władza skarbowa, podatków pośrednich a cło władze celne; skutek tego jest ten, że urzędy celne nie wiedzą jak mają ten podatek ściągać, a władze skarbowe nie chcą go ściągać, bo nie mają co do tego instrukcji. Kupiec zaś, który podatek ten płacił dotąd w chwili wejścia wina do składu — nie chce go płacić z góry przy ocleniu.

Może gdy szefowie referentów wrócą z urlopów — bałagan ten się uporządkuje.

* * *

Dotąd uchodziło i uchodzi zabezpieczenie hipoteczne za najpewniejsze, obciążenie hipoteczne nieruchomości łączy się z nią nierozerwalnie, realność nie może być zmniejszona, ani zabezpieczenie uszczuplone. Nasza ustawa o reformie rolnej czyni tu wyjątek, który jest najjaskrawszem pogwałceniem zasady prawa własności i praworządności i pozbawią posiadacza w zaufaniu do ksiąg publicznych nabytych praw.

Postanawia ona, że jeżeli na całym gruncie ulegającym parcelacji ciąży hipoteka, to części ulegające parcelacji stają się od niej wolne: obciąża ona tylko część nie ulegającą parcelacji.

W ten sposób wywłaszcza się wierzycieli hipotecznych z ich pretensji w drodze ustawy! Rzecz nie do pomyślenia wprost w społeczeństwie rządzonem zasadami praworządnemi.

Całe szczęście, że ustawa o reformie rolnej ani za 100 lat nie będzie wykonaną, bo jest do wykonania niemożliwą — o czem jej twórcy sami dobrze wiedzą.

* * *

Czem się zajmuje warszawska Rzeczpospolita? — „Wielki“ ten organ warszawski zamieszcza korespondencję w Nrze z 31 lipca, liczącą 30 wierszy. w której podaje niesłychanej wagi wiadomość, że w Łucku kupiec (podaje jego nazwisko), mający patent III. kategorji, trudni się hurtem i że ma w mieszkaniu „duże zapasy towarów“ (co za zbrodnia!). Poleca go Izbie Skarbowej i żąda surowego ukarania. Możeby „Rzeczpospolita“ stała się oficjalnym organem różnych donosicieli podatkowych na całą Polskę.

* * *

Austrja i Niemcy znoszą od 1 sierpnia między sobą przymus paszportowy. Równocześnie pertraktuje o to Austrja z Czechosłowacją, Węgrami i Włochami, a Czechosłowacja z Niemcami. Wszystkie te państwa prócz Czechosłowacji mają bardzo znaczne deficyty handlu zagranicznego — mimo to jednak nie boją się zniżki cen za paszporty. Za jakiś czas dojdzie do tego, że tylko Polska i Rosja będą jedynemi państwami, które ratować będą paszporty. Naprawdę, biedni jesteśmy.

* * *

W Grecji zakazano na przeciąg 6 miesięcy przywozu perfum, mydeł toaletowych, drogich jedwabnych tkanin, sztucznych kwiatów i droższych futer ze względu na niepomyślny bilans handlowy ostatnio silnie zachwiany. Interwencja posła francuskiego w tej sprawie skutku nie odniosła. U nas znowu zniżono znacznie ostatnio cło na perfumy, pasztety, mydła, puder, wino, jedwabie — a za to podwyższono na tanie tkaniny, skórę, śledzie i ryż.

Nie wątpimy ani chwili, że nasza polityka gospodarcza jest słuszniejsza.

Kupiectwo wobec hazardowej gry loterji czekoladowej.

(elef) Od pewnego czasu eksperymentuje się u nas po rogach ulic, pod płaszczykiem dobroczynności, t. zw. wygrywankami, tj. sprzedażą cukierków w pudełkach lub czekoladą w opakowaniu. Dla przynęty używa się losów, ukrytych w niektórych pudełkach, na które wygrywa się mniej lub więcej wartościowe przedmioty. Nie ulega kwestji, że kupiectwo z działu czekoladowego i cukierkowego zaraz odczuło tą nielojalną konkurencję, gdyż w sklepach, znajdujących się w promieniu takiego stolika z loterją, w dniach tej sprzedaży, utargi zmniejszały się do minimum. Jednakże w uznaniu filantropijnego celu tej loterji i wobec tego, że sprzedaż ta odbywała się sporadycznie od czasu do czasu tylko, nie reagowało kupiectwo dotychczas na tego rodzaju zbiórki, urządzane kosztem jednej — i to najmniej zamożnej — części kupiectwa, sprzedającego cukierki. Doszło ale do tego, że obecnie fabrykanci, którzy tym stolikom dostarczali swych — bardzo wątpliwej jakości — wyrobów podnieceni tolerancją kupiectwa i bezkarnością, poczynają grasować już we wszystkich ulicach Krakowa, znajdując chętnych pomocników w jednostkach stanu kupieckiego, które łakomią się łatwym zarobkiem i dają się użyć nietylko do nielojalnej konkurencji wobec innych kolegów, ale w swoim bezkrytycyzmie przyczyniają się do rozsiewania karygodnego, demoralizującego hazardu wśród społeczeństwa, który uprawia się jawnie w obliczu władz. Rej w tym hazardzie prowadzi kilku mniej znanych fabrykantów czekolady z Warszawy, którzy upatrzywszy sobie w Krakowie powolne narzędzie w jednostkach nieskrupulatnych sprzedawców, dostarczają im czekoladę często bardzo minimalnej wartości, w paczkach po 100 gramów, przedstawiających wartość najwyżej 40 groszy za paczkę, nakazując sprzedaż tychże po 1 Zł, dlatego, że w niektórych paczkach znajdują się losy wskazujące na wygraną mniej lub więcej wartościowego przedmiotu. Znamy nawet wypadki, gdzie taki fabrykant pouczył swego sprzedawcę, że więcej wartościowe przedmioty do wygranej przeznaczone, może sam dla siebie zachować.

Zważywszy, że taka loteryjna sprzedaż w tem stadjum nie służy żadnemu celowi dobroczynnemu, ale jest zwykłem przedsiębiorstwem prywatnem, obliczonem na horendalne zyski fabrykantów, nie mogących w inny sposób zbyć swego towaru i obliczonem na indyferentyzm ich pomocników wobec etyki kupieckiej, zrozumiemy, że te loterje, urządzane bez kontroli władz, nie mogą dać gwarancji, którą dają loterje państwowe lub koncesjonowane, gdyż pokątne urządzanie, które choć zupełnie jawnie się odbywa, daje szerokie po e do wyzysku i do rozpętania niezdrowych instynktólw wśród społeczeństwa, uniemożliwiając bytowanie uczciwemu kupiectwu. Przed każdym takim sklepem gromadzi się znaczna ilość ludności, w pośród której często przeważa młodzież szkolna. Gromadzenie się ludności, wśród której uwijają się szumowiny podmiejskie, operując w międzyczasie kieszenie tłoczących się przed taką domorosłą loterją rozhazardowanych graczy, wywołuje nietylko tamowanie ruchu ulicznego, ale często doprawadza do awantur na tle niewygranych powstających, bo kto zakupił po horendalnych cenach większą ilość paczek i nic nie wygrał, daje opust

swemu rozgoryczeniu klątwami i wyzwiskami pod adresem kupiectwa. Wzrastające na tem tle rozgoryczenia, bardzo łatwo wywołać mogą czyny przeciw bezpieczeństwu publicznemu wykraczające, a to tem łatwiej, że władze bezpieczeństwa wobec tego jawnego hazardu dotychczas biernie się zachowują.

Uczciwe kupiectwo nie może zatem uznać tego rodzaju loterji za czynność kupiecką i z całą stanowczością przeciw tolerowaniu tejże zaprotestować musi, nie przyjmując odpowiedzialności za niemoralne czynności swoich poszczególnych jednostek. Tu zaznaczyć musimy, że uczciwe kupiectwo pojmuje handel jako czynność etyczną, która umożliwić ma konsumentowi nabywanie potrzebnego towaru w jakości pełnej wartości zaś żądanej ceny i w stosunku obowiązujących cen rynkowych.

Dla podniesienia zbytu jest wprawdzie w handlu praktykowane udzielanie konsumentowi premji w gotówce, czy to w formie zniżenia ceny, rabatu lub w formie odpowiedniej wartości prezentu, jednakowoż pozostawia się tu wolę konsumentowi zakupywania artykułu tylko w danej chwili potrzebnego i to po cenie możliwie najniższej. Jednakże absolutnie nie można uznać za czynność etyczną handlu, rozbudzającego niezdrowe instynkty hazardowe przez równoczesne pozbywanie się mniej wartościowych — w danej chwili konsumentowi często wcale niepotrzebnych artykułów, które ten konsument, zapatrzony w przynętę możliwej wygranej, bezkrytycznie, po wysokich cenach nabywa. — Ogólnie nazywa się taki proceder naciąganiem, a prawnie podpada on pod kodeks karny o oszustwie.



Zważywszy wszystkie powyższe przyczyny, kupiectwo branży cukierniczej i kolonialno-spożywczej, zrzeszone przy krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców, zagrożone w swojem bytowaniu przez plagę grasujących loteryj czekoladowych, wzywa wszystkie pokrewne zrzeszenia do obrony swego bytu przed zalewem więcej niż nielojalnej konkurencji.

Niechaj żaden kupiec nie złakomi się na ten — choć łatwy — lecz niemoralny zarobek i niechaj tych fabrykantów wydrigroszów od siebie przepędza.

Miejmy nadzieję, że powiadomione o powyższym władze nasze wglądną w ten niemoralny proceder i zło usunąć się postarają.

Przyp. Redakcji. W sprawie tej zwróciła się branża kolonialno-spożywcza i cukiernicza do Prezydjum Stow. o interwencję w wykonaniu czego zwróciło się znowu Prezydjum do Izby Handlowej i Magistratu jako władzy przemysłowej o pomoc w usunięciu tych praktyk będących objawem nielojalnej konkurencji.

Zwracamy przytem uwagę, **że urządzanie loteji i losowań bez zezwolenia władzy skarbowej jest niedozwolone.**

Nowe ograniczenia walutowe.

(Ciąg dalszy z Nr. 31. strona 9.)

Pocztą wysyłać można pieniądze do wysokości równowartości 100 Zł bez uzyskiwania specjalnego zezwolenia.

Do wysłania sumy wyższej potrzeba zezwolenia Izby Skarbowej. Wysyłanie pieniędzy może nastąpić tylko w listach wartościowych.

Wysyłanie zagranicę pocztą czeków, przekazów, akredytów weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych dozwolone jest tylko za uprzedniem zezwoleniem Izby Skarbowej.

Dotychczas weksle wysyłano zagranicę bez takiego zezwolenia, a jedynie po nadejściu weksli z zagranicy władza skarbowa żądała wykazania, że weksel służył na pokrycie zobowiązań gospodarczo uzasadnionych.

Obecnie należy przed wysłaniem weksla uzyskać w Izbie Skarbowej adnotację na wekslu, że Izba Skarbowa zezwala na wysłanie.

Wywóz zagranicę pieniędzy w gotówce jak również czeków oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych tak w walucie zagranicznej jak i w walucie polskiej, z wyjątkiem weksli, dozwolony jest do wysokości 1 000 Zł na każdą osobę.

Przy wyjeździe do Gdańska bez paszportu a jedynie za zwyczajnym dowodem osobistym można wywieźć równowartość 250 Zł.

O ile ktoś chce wywieźć więcej niż 1.000 Zł ewentualnie więcej niż 250 Zł, musi uzyskać pozwolenie Izby Skarbowej.

Waluty i dewizy uzyskane za towary eksportowane muszą być oddane Bankowi Polskiemu względnie bankom dewizowym.

Udzielanie kredytów w walucie polskiej osobom mającym miejsce zamieszkania zagranicą wymaga zezwolenia Izby Skarbowej.

Wpłaty waluty polskiej na rachunki osób zagranicznych dozwolone są tylko w wypadkach gospodarczo uzasadnionych.

Za przekroczenie ustawy dewizowej przewidziana jest na obszarze byłej dzielnicy austrjackiej kara aresztu ścisłego do lat 5 i grzywny do 10.000 Zł. Oprócz kar powyższych może być wyrokiem sądowym orzeczona także konfiskata sum pieniężnych, będących przedmiotem przestępstwa.

TARGI TECHNICZNE

NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE W LIPSKU

Jesień 1925 roku.

Niemiecki przemysł narzędzi maszynowych, a międzynarodowe gospodarstwo.

Produkcja każdego kraju jest w pierwszym rzędzie zależną od bogactwa w narzędzia maszynowe dla obróbki drzewa i metali. Dlatego też i nasz kraj nie powinien ominąć zwiększającej się z roku na rok **wystawy narzędzi maszynowych na technicznych targach lipskich.** Nie należy przeoczyć faktu, że niemiecki przemysł narzędzi maszynowych jest w stanie dostarczyć i nam maszyn do pracy, któreby nam umożliwiły produkcję naszą wydatnie zwiększyć, ceny zaś obniżyć przy równoczesnem utrzymaniu gatunku na wysokim poziomie. Maszyny, które można było oglądać na tech. targach lipskich, muszą być uważane za doskonałe pod każdym względem. Odnosi się to zarówno do solidnego wykonania jak też łatwego i celowego sposobu użycia. Celem tych maszyn jest jaknajdokładniejsza możliwość regulowania, mocna budowa, silny popęd, łatwy sposób obsługi wyłącznie z miejsca robotnika bez potrzeby zmiany stanowiska, spokojny chód, małe zużycie części i maksimum wydajności, oto znamiona tych niemieckich maszyn. Ceny tych maszyn, biorąc pod uwagę ich zdolność wytwórczą są umiarkowane. W każdym razie nie powinny nasze zainteresowane sfery ominąć **technicznych targów lipskich,** doskonałego międzynarodowego rynku zbytu.

Niemieckie maszyny popędowe.

Budowa maszyn popędowych w Niemczech wykazuje znamienny kierunek rozwoju. Aż do końca 19 w. była maszyna parowa na rynku maszyn popędowych jedyną przedstawicielką. W międzyczasie zaś zyskiwały sobie coraz większe uznanie maszyny popędowe dla materjałów palnych jako **motory małe** o sile do 20 koni. Na początku 20 wieku zrobiono skonstruowaniem **motoru gazowego** (Lichtgaskraftmaschine) duży krok naprzód. Niezrównany rozwój tychże w Niemczech utrzymał je w ciągu całego dziesięciolecia na wysokości maszyn parowych. Jeszcze przed wybuchem wojny udało się stworzyć **motory poruszane materjałami palnymi** osiągając w ten sposób **siłę 2000 koni** A gdy po wojnie kwestja **ogrzewalności** zyskała na znaczeniu udało się i na tem polu uzyskać duże sukcesy.

Gdy już u schyłku ostatniego stulecia **turbina parowa** zwłaszcza bezpośrednio złączona z dynamo rozpoczęła swój zwycięski pochód, danym został rozwojowi maszyn parowych a zwłaszcza **parowym motorom kolbowym** (Kolbendampfmaschinen) nowy impuls przez uzyskanie o wiele większego ciśnienia pary — bo aż **100 atmosfer.**

Prócz tego ustaliło się też przekonanie, że przy skombinowaniu parowych motorów kolbowych o najwyższem ciśnieniu uzyskało się również znaczne postępy w sferze ciśnień dolnych. Rozwój tegoż nie jest jeszcze ostatecznie zamknięty.

Nie brakło też nowych punktów widzenia przy rozwoju maszyn popędowych cieplnych. I tak stworzył Niemiec Diesel swój, **motor ropny** (nazwany jego imieniem). Na zasadzie tezy dieslowskiej skonstruowany został tak zwany **Glühkopfmotor** a ostatnio **Kompressorlose Dieselmotor,** którego dalszy rozwój oczekiwany jest z napięciem.

Te olbrzymie ulepszenia lat ostatnich zawdzięczyć należy stałemu oddziaływaniu **lipskich targów technicznych** na stałość pracy konstruktywnej firm produkujących.

Niemieckie maszyny rolnicze.

Maszyny rolnicze są rozpowszechnione i udoskonalone najwięcej w tych krajach, w których praca rolna jest integralnym warunkiem bytu. Gdy się przyjrzymy państwom jedynie pod tym kątem widzenia, musimy uznać Niemcy, jako taki właśnie organizm państwowy, w którem gospodarstwo rolne osiągnęło wyżynę, nieprześcignioną dotąd przez żadne państwo.

Rozwój rolnictwa był tam o tyle ułatwiony, o ile, że Niemcy rozporządzają **doskonałym przemysłem maszynowym,** będącym w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby. Przemysł ten dostarcza również narzędzi dla gospodarstwa rolnego, które między innemi umożliwiają wprowadzenie intenzywności w gospodarce rolnej. Wspomnieć szczególnie należy **maszyny dla kultury ziemi** jak **brony tarczowe (Scheiben-Eggen), siewniki rzędowe łuszczarniane** (Schäldrillmaschine) **i t. p.** Te ostatnie umożliwiają n. p. równoczesne łuszczenie i rozsiewanie ziarna na roli. **Siewnik dla pojedynczego ziarna (Einzel-Korn-Saatmaschin)** zaoszczędza bardzo dużo nasion. Do tego przychodzą jeszcze **stałe i ruchome maszyny popędowe** dla wszelakich materjałów palnych, **maszyny do młócenia, prasy do słomy** itp. Hodowcy bydła, gospodarstwa mleczne znajdą wszelkie **maszyny, aparaty, składy naczyń i przyborów.**

Podkreślić należy, (o czem się już niejednokrotnie dowodnie przekonaliśmy), że wszystkie maszyny podpadają pod **drobną sprzedaż,** a wszelkie części składowe, o ile takowe się zużywają, mogą być oddzielnie zamawiane i dodatkowo zmontowane. A biorąc pod uwagę **gatunek maszyn,** okazują się ceny niskiemi, tembardziej, że obecnie udzielane są nader dogodne **warunki** tak **dostawy** jak i spłaty przez **długoterminowy kredyt** udzielony także eksportowi.

Małe centrale elektryczne.

Podczas trwania znanych targów technicznych, demonstrował niemiecki przemysł szereg cennych małych centrali, które doskonale nadawały się do oświetlenia osiedli wiejskich, małych dworków, folwarków itd., w poszczególnych wypadkach także i do dalej idących celów. Zarzutom uciążliwej obsługi przeciwstawiono, że wszystkie te maszyny w zupełności samodzielnie pracują i regulują się, zarówno wtedy, gdy były w ruchu same, jak i wówczas, gdy poruszane były zapomocą akumulatorów. Do popędu

służył w większości wypadków motor, pędzony płynnym materjałem palnym, ale też siła popędowa mogła być zastąpiona przez małe, wodne turbiny, bez jakiegokolwiek regulatora. Przez wstawienie odpowiednich kół mogła być turbina użyteczną dla różnej ilości wody i do różnych spadów. Niemiecki przemysł widocznie w zupełności rzucił się na masową fabrykację jednolitych typów i dlatego jest w stanie, jak każda nowoczesna fabrykacja, tanio i dokładnie pracować.

Przyznać się musi, że niema lepszej sposobności do poznania wytworów nowoczesnej techniki, jak właśnie przez zwiedzenie lipskiej wystawy pokazowej technicznych targów.

Transport i środki komunikacyjne gospodarczą koniecznością.

Niemiecka technika komunikacyjna była pierwszą, która już przed wielu laty zbudowała na Kordylierach kolej linową (Seilbahn), a we Finlandji tzw. leśną kolej linową (Wald-Seilbahn), jak również stworzyła I-sze parowozy i nauczyła w jaki sposób można prymitywnymi środkami przezwyciężyć trudności, jeśli dane urządzenie wykonane jest konstruktywnie bez zarzutu i sumiennie przeprowadzone. Te **kolejki wiszące** zdobyły sobie uznanie i pełnię rozwoju, gdy się przekonano o łatwości ich budowy i transportu w okolicach nawet bezdrożnych. Wisząca kolej elektryczna odgrywa dużą rolę w zabudowaniach fabrycznych i we wszelkich placach składowych. Tu zastąpiono linę elektrycznością i zbudowano na słupach względnie kolumnach elektryczną kolej wiszącą jednoszynową, przyczem usunięto z przesuwanego kosza linę i przesuwacza i zastąpiono siły te automatycznie działającym przyrządem. Niemniejsze usługi oddały urządzenia te wielkim obszarom portowym, składom kolejowym, stacjom przeładowczym itp.

Doświadczenia nieforemnym tankiem, następnie ruchomym traktorem naprowadziły na budowę bezszynowej lokomotywy (Schienenlose Verbrennungslokomotive) technicznie niepozornej, ale skrupulatnie skonstruowanej maszyny, która na najgorszym terenie jest w stanie przewieźć 2 fury lub 2 wozy drabinowe naładowane drzewem lub produktami rolniczymi z chyżością 10—20 km. na godzinę. Faktem jest, że ten „karzeł“ — łącznie z lokomotywą wąskotorową dla torów polnych (Feldbahngeleise) demonstrowany na ostatnich targach lipskich, rozpoczął swój tryumfalny pochód naokoło świata. Sam fakt dla siebie — pomijając możliwość taniego zakupu i dogodności dobrania sobie odpowiedniego środka technicznego — powinien wzbudzić ciekawość rolników i przemysłowców i nie pozwolić im w swych podróżach po Europie ominąć technicznych targów lipskich — przeciwnie, zwiedzając takowe doświadczenie swe wzbogacić przez przyjrzenie się nowościom przemysłowym.

Czas trwania wystawy Lipskiej od 30-go sierpnia do 5-go września 1925 roku zaś technicznych targów Lipskich od 30-go sierpnia do 9-go września 1925 roku.

KRONIKA.

Od redakcji. Redaktor naczelny wyjeżdża na parę tygodni i dlatego następnych numerów redagować nie będzie.

Budowa mostu na Wiśle w Krakowie. W ubiegłą sobotę przyjechał do Krakowa wiceminister robót publicznych w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. Miasto ofiarowało na ten cel 25 procent kosztów budowy. tj. 750.000 Zł, zaciągniętych tytułem pożyczki od rządu z zabezpieczeniem na wpływach podatkowych, rząd zaś wyasygnował na rozpoczęcie budowy 500.000 Zł. Możnaby więc rozpocząć budowę kwotą 1,250.000 Zł, ogólny zaś koszt preliminowany jest na trzy miljony Zł przy budowie przez trzy lata.

Banki nadal nie przyjmują zapłaty w złotych na weksle wystawione na walutę obcą, chociaż te weksle nie posiadają zastrzeżenia, że mają być zapłacone w efektywnej walucie. Mimo gotowości złożenia złotych polskich, wedle kursu dnia banki oddają weksle do protestu, narażając w ten sposób zobowiązanego poza trudami na znaczne koszta.

Zwracamy uwagę, że postępowanie banków jest bezprawne i że można żądać od banków zwrotu spowodowanych tem postępowaniem kosztów.

Waluty z eksportu. Na mocy obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca br. ilość waluty eksportowej (osiąganej ze sprzedaży towarów eksportowanych), podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu, wynosiła dla żyta i jęczmienia 5 dolarów od każdych 100 wywiezionych kilogramów.

W związku ze zmianą konjunktury na rynku światowym ilość waluty eksportowej, podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu, została w stosunku do żyta i jęczmienia — zmieniona i wynosi od dnia 1 sierpnia 3 i pół dolara od 100 kilogramów.

Losy ustawy o podatku przemysłowym. Podana przez nas nowela ustawy o podatku przemysłowym została już rozpatrzona przez senacką komisję skarbowo budżetową, która wprowadziła do niej następujące poprawki:

W art. 8 podano definicję handlu hurtownego, w myśl której, za takowy uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów kupcom, kółkom rolniczym, przemysłowcom oraz przedsiębiorstwom państwowym lub komunalnym, celem dalszej odsprzedaży lub przerobu, również zbyt przedsiębiorstwom komunikacyjnym dla celów eksploatacji oraz producentom rolnym **w ładunkach całowagonowych.**

Art. 76 ustalono w ten sposób, że w formie imperatywnej stwierdzono, że podstawa obliczenia podatku nie może być inaczej przyjęta niż podano w zeznaniu, jeżeli przedtem nie dano płatnikowi sposobności do osobistego złożenia wyjaśnień. O ile płatnik tych wyjaśnień nie złoży lub złoży w ten sposób, że nie usunie wątpliwości (!), wówczas Komisja ma mieć prawo opierania się w swem orzeczeniu na danych, które są w jej posiadaniu. Redakcja tego artykułu jest tak nieszczęśliwie ujęta, że należy przypuszczać że spotka się z opozycją w Sejmie. Jakich należy używać argumentów, aby Komisję przekonać i rozchwiać jej wątpliwości, tego ustawa nie podaje, a wielka szkoda, gdyż częstokroć będzie to najważniejszym momentem dla płatnika, narażonego na cały szereg odwołań, sprzeciwów, egzekucyj etc.

Art. 124 uzupełniono ustanowieniem dnia 31 grudnia 1927 r. jako ostatecznym, do którego ma obowiązywać prawo pobierania podatku przemysłowego w formie świadectw przemysłowych (patentów).

Pierwszą fabrykę maszyn do szycia zakłada się w najbliższym czasie w Katowicach kapitałem polskim. Założycielami są dwaj przemysłowcy katowiccy. Fabryka zatrudniać ma początkowo 600 robotników.

Nowa taryfa celna. Na dzień 27 bm. zwołane zostało do Warszawy posiedzenie komitetu celnego, które ma opracować zasady, na jakich oprze się budowa nowej taryfy celnej.

Jak wiadomo pierwszą taryfę celną ogłoszono w r. 1919, była ona skopjowana według taryfy rosyjskiej i nie odpowiadała stosunkom ekonomicznym niepodległej Polski. To też po uciążliwej i długotrwałej pracy została ona zrewidowana i dostosowana do polskich warunków ekonomicznych i ogłoszona w r. 1924. Nowa taryfa opracowana była z uwzględnieniem trzech momentów: ochrony przemysłu krajowego, walki z drożyzną i dla względów fiskalnych. Najlepiej spełniła ona moment fiskalny, gdyż dochody z ceł przewyższyły o 100 proc. preliminowane z nich wpływy.

Obecnie wobec zmienionych warunków ekonomicznych, sfery rządowe przystępują do gruntownego opracowania nowej taryfy celnej. Jest to olbrzymia praca, a jednocześnie niesłychanie odpowiedzialna, gdyż każdy przepis taryfy sięga bardzo głęboko i wywołuje olbrzymie zmiany w warunkach życia ekonomicznego kraju. To też praca jest obliczona na dwa lata. Zwołane na 27 bm. posiedzenie komitetu celnego ma właśnie zapoczątkować tę pracę i z tego względu jest tak doniosłe.

Zwracamy uwagę sfer rządowych na konieczność współudziału kupiectwa przy obradach i komisjach. Kupiec jako pośrednik między producentem a konsumentem, może tu najbardziej służyć swem doświadczeniem i swemi wiadomościami fachowemi.

Kiedy wejdzie w życie nowela o ustawie przemysłowej. Od kilku tygodni mistyfikuje swoich czytelników Handelszeitung wiadomościami, jakoby nowe (niższe) stawki podatkowe obowiązywać miały za I. półrocze 1925. Otóż stwierdzamy, że nowela wrócić musi jeszcze na Sejm z powodu zmian poczynionych w noweli przez Senat, a Sejm zbierze się dopiero po ferjach letnich. Ustawa uchwalona w Sejmie postanawia, że nowela wchodzi w życie od 1 stycznia 1926. Należy zatem liczyć się z dotychczas obowiązującemi stawkami podatkowemi.

Zwrot nadpłat do patentów na wyrób i sprzedaż trunków. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż komunalny dodatek do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych, przewidziany w art. 11 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, należy pobierać od cen patentów, określonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24 grudnia 1923 roku.

Ponieważ w okręgach niektórych Izb Skarbowych pobrano wspomniany dodatek komunalny na zasadzie postanowień art. 78 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o monopolu spirytusowym, a więc w wyższych kwotach niż należało, powstały więc tam nadpłaty z tego podatku. Wobec tego na skutek zapytań kilku Izb Skarbowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że ewentualne nadpłaty w komunalnym dodatku do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków mają być zarachowane na poczet innych należytości państwowych lub też komunalnych, stosownie do prośby odnośnych płatników.

Trochę rozumu. Jako jeden z motywów mających usprawiedliwić wprowadzenie monopolu zapałczanego przytoczył rząd dosłownie: „Nie można przytem zapominać, że tranzakcja powyższa jest dowodem wzmagającego się zaufania do Polski i możliwości pracy kapitałów zagranicznych w ustabilizowanych finansowo i prawnie naszych warunkach".

Podobnie motywowała zapewne Turcja przed wojną wydzierżawienie kolei i monopolu obcym kapitalistom. „Ustabilizowane stosunki finansowe i prawne" były zapewne i są przyczyną udzielenia koncesji zagranicznym kapitalistom w Rosji sowieckiej, Chinach, Południowej Ameryce itp. Możeby nasze biuro prasowe zechciało trochę tylko się oświecić i nie kompromitować nas takiemi komunikatami.

Protest przeciw ordynacji ugodowej. Onegdaj odbyła się w Łodzi w krajowym Związku przemysłu włókienniczego konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych w sprawie wszczęcia kroków u sfer rządowych o nowelizację t. zw. ordynacji ugodowej obowiązującej w byłej Galicji, która jest w wielu wypadkach nadużywana przez kupiectwo małopolskie w celu uchylenia się od pełnego wyrównania swych zobowiązań.

Na groźny objaw zwracaliśmy uwagę przed paru tygodniami w obszernym artykule, wyjaśniając jednocześnie istotę tej ordynacji ugodowej, która miała uchronić wierzycieli, a obecnie jest przez nieuczciwe momenta wyzyskiwaną celem pokrzywdzenia rzeczywistych wierzycieli.

Na konferencji w Łodzi sprawa ta była wszechstronnie omawiana i w konkluzji zebrani przedstawiciele organizacji gospodarczych uchwalili zwrócić się do Ministerstwa sprawiedliwości z odpowiednim memorjałem, w którym będzie uzasadnioną konieczność nowelizacji tych przepisów prawnych.

Dyrektor Departamentu w Min. Przemysłu i Handlu Tennenbaum, jeden z nielicznych u nas znawców i fachowców w dziedzinie umów międzynarodowych, ustąpił.

Niema obawy żeby chleb potaniał. PAT przynosi następującą niesłychaną wiadomość: Na podstawie rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 1 lipca 1925 r. w sprawie uchylenia niektórych ceł wywozowych (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 477), z dniem 1 sierpnia b. r. zostaną uchylone cła wywozowe na zboże. Ponieważ w ostatnich dniach skutkiem pomyślnych zbiorów, a zbyt małej pojemności rynku wewnętrznego i niemożności wywozu zboża ze względu na wysokie cła wywozowe, obowiązujące do dnia 1 sierpnia, nastąpił nagły spadek cen zboża, co może odbić się szkodliwie na interesach rolnictwa, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wystąpiło do komitetu ekonomicznego ministerstwa z wnioskiem nagłym natychmiastowego zniesienia ceł wywozowych na zboże.

A więc spadek cen zboża i drożyzna chleba u nas — mamy najdroższy chleb na świecie — nie jest na linii dążenia naszej polityki gospodarczej, która stara się, jak urzędowo powyż stwierdzono o utrzymanie wysokiej ceny zboża.

Dzieje się to w interesie paru tysięcy obszarników, bo mała i średnia własność niema zboża na wywóz — ze szkodą wszystkich konsumentów, a więc wszystkich prawie mieszkańców państwa.

Wszelkie dalsze komentarze zbyteczne.

Sprostowanie. Od p. B. K. w Jaśle otrzymujemy następujące pismo:

Jako stały abonent „Przeglądu Kupieckiego" poczuwam się do obowiązku zwrócić WPanom uprzejmie uwagę na omyłkę w numerze tygodnika WPanów z dnia 25 bm. w rubryce „Kronika" p. t. „Ceny nafty u nas i gdzieindziej", według której to notatki cena nafty wynosi u nas 44 Zł w hurcie, podczas gdy w rzeczywistości kosztuje u nas nafta około 27 Zł loco rafinerja, loco skład hurtownika już po wkalkulowaniu frachtu, dowozu, manca, podatku obrotowego i jego zysku w miejscowościach daleko od zagłębia naftowego położonych od 32 do 33 Zł, w miejscowościach zaś bliżej położonych 29—30 Zł.

Uwaga Redakcji: Cenę 44 Zł podaliśmy za oficjalnemi „Wiadomościami Statystycznemi" wydawanemi przez Ministerstwo Skarbu.

Świetne żniwa na Kresach wschodnich. Urodzaje tegoroczne na Kresach wschodnich wypadły bardzo pomyślnie, deszcze nie tylko, że nie poczyniły szkody, lecz przyspieszyły wegetację po okresie suszy w maju i pierwszej połowie czerwca.

Wojewoda poleski gen. Młodzianowski oświadczył, iż w całem województwie, zwłaszcza na gruntach włościańskich, zbiory przekraczają przeciętny poziom tak, iż nawet starsi ludzie nie pamiętają tak pomyślnych żniw. Dzięki ostatnim dniom pogody bardzo znaczna część zboża jest już zżęta, a część zbiorów nawet przewieziono do stodół.

Ludność patrzy z otuchą w przyszłość i pragnie po ukończeniu żniw przystąpić do odbudowy zagród i domostw na tych terenach, gdzie wskutek zniszczenia wojennego włościanie mieszkają jeszcze w ziemiankach.

Zwyżka cen skóry zagranicą. Silną tendencję na rynkach zagranicznych wykazuje skóra surowa. Ostatnie akcje wykazują zwyżkę 10—15 proc.

Targi w Czechosłowacji. W dniach 6 do 18 września br. odbędzie się XI. Targ Praski; przedtem bo w czasie od 23 sierpnia do 2 września odbędzie się doroczny targ dunajski w Bratysławie (Preszburg).

Odwiedzający korzystają z 33 proc. zniżki na kolejach czechosłowackich — nie potrzebują również wiz.

ŹRÓDŁA ZAKUPU.

Bielizna, pończochy, rękawiczki i trykotaże.

Engelstein Abraham, Dietla 50.

Bross A., Florjańska 44

Silbermann i Ska, Kraków, ulica Librowszczyzna L. 9.

Simon Ohrenstein jun., Dietla 45.

Steinhof i Schnupftabak, Dietlowska 40

Firanki i Portjery

Lipschütz i Weitz, Kraków, ul. Grodzka L. 71.

Galanterja-norymberska.

Frey i Wetstein, Krakowska 6

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1.

Konfekcja damska.

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

Maszyny do pisania.



Najlepsze nowoczesne maszyny:

„URANIA“

„DIAMOND“

„PERKEO“

Cicho piszące.

Niezawodne w użyciu.

Najnowsza zdobycz techniki

Dla biura, prywatnego użytku i podróży.

Zastępca: **Maksymilian Müntz,** Kraków, ul. Bonerowska 11. Telefon 3125. Odsprzedawcy na prowincji poszukiwani.

Przybory biurowe.

„Typoliere“ patentowany. jedyny, niezawodny i niezbędny środek do czyszczenia czcionek maszyn do pisania i pieczątek. Próbna szt. Zł **3.**—

„Typolus“ patent. chwytacz pyłu, uniemożliwiający zanieczyszczenie maszyny odpadkami przy radyrowaniu. Próbna szt. Zł **3.**—

„Typo-Clipp“ umożliwiający wprowadzenie większej ilości kopii do maszyn równomiernie (patent) Próbna szt. Zł. **1.25**

„Pick-Pock“ mała kieszonkowa kasa kontrolna, niezbędna dla każdego (patent). Próbna szt. wraz z rulonem bloków Zł **5.**—

Próbne sztuki wysyła się za nadesłaniem kwoty czekiem PKO 400.276.

Wyłączny zastępca na Polskę:

MAKSYMILIAN MÜNTZ Kraków **Bonerowska 11**

Telefon 3125. Odprzedawcy poszukiwani.

Papier.

G. Blumenfrucht Kraków, Bożego Ciała 8 (w podworcu) Specjalny skład tektury w wszystkich gatunkach.

Bernard Steigbügel, Hurtownia papieru, przyborów piśmiennych i kancelaryjnych, galanterja i gry, **Kraków, ul. Szewska 3.** Tel. 3423. R. zał. 1899.

Fabryka wszelkich pudełek tekturowych aptecznych i tacek. **L. Fallek, Kraków, ul. Szeroka 39.**

Smary.

„MERKUR“

Fabryka wyrobów chemicznych

Wyrabia:

Smar tovottowy „Merkur“ czarny i żółty w różn. opak.
Tovott maszynowy „Merkur“ „ „ „
Wazelina czarna i żółta „ „ „
Czernidło glicerynowe „Astorja“
Zaprawa terp. do podłóg „Merkur“
Pasta terp. „Połysk“

Właściciel

IZAK TEITELBAUM

Kraków, Krakowska 31 Tel. 4289.

Towary sukienne.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl. Dominikański 2. Tel. 2257. Skład sukna.

GRODZKA 42

SKŁAD SUKNA

CELNIK i KRISCHER

Telef. 3219 Kraków

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4.—Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Krakow, ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Wyroby metalowe naczynia kuchenne i żelazo.

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Tel. 4751. Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze kościane, rogowe i z masy perłowej. Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia lodownie, wagi, kasy i wanny.

Unia Handlowa „Metal“

Kraków, Dietlowska 58.

Telefon Nr. 4564.

Hurtownia wyrobów metalowych. Specjalność: naczynia aluminiowe i emaljowane. Wyłączna sprzedaż i fabryczny skład naczyń emalj. marki **„SFINX“**

SFINX

Cenniki i oferty na żądanie.

Ostatnia zdobycz techniki

kuśnierze



Żądajcie prospektu najnowszej Ritterschausen maszyny kuśnierskie darmo i opłatnie.

Ostatnia zdobycz techniki

Krischer, Kraków, Plac Nowy (żyd.) 9

PŁASZCZE gumowe i impregnowane

RĘKAWICZKI skórkowe, damskie, męskie i dziecięce.

Wyłącznie zagraniczne we wszelkich rodzajach

A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska L. 44.

DLA FABRYK GILZ

polecam 5.000 kilo papieru ustnikowego 40 mm (wyrób Saengera Warszawa). 10.000 kilo fińskiej papy drzewnej 8 gilziarek dobrze utrzymane. Powyższe artykuły odstępuję znacznie niżej ceny fabrycznej.

LEHMANN, Bydgoszcz, Poznańska 28. — Tel. 1670.